

**„Byłbym spłonął jak plewa” – dystans i
autokreacja w „Przypadkach niektórych”
Józefa Andrzeja Załuskiego**

Patrycja Bąkowska

PATRYCJA BĄKOWSKA Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań

**„BYŁBYM SPŁONAŁ JAK PLEWA” – DYSTANS I AUTOKREACJA
W „PRZYPADKACH NIEKTÓRYCH” JÓZEFA ANDRZEJA ZAŁUSKIEGO**

Józef Andrzej Załuski przeszedł do historii Polski jako współzałożyciel biblioteki publicznej, erudyta, polihistor, polityk, kaznodzieja, tłumacz dramatów i poeta. Jednak twórczość literacka biskupa kijowskiego, choć obfita, nie cieszy się dużym uznaniem badaczy, którzy wskazują jej konwencjonalność, wtórność oraz schematyczność. Podobnie oceniano *Przypadki niektóre w niewoli moskiewskiej 1767–1773*, powstałe jako reakcja na doświadczenie uwięzienia. Okoliczności napisania tego tekstu skłaniają wszakże – mimo niezbyt wysokiej rangi artystycznej nadawanej przez znawców dorobkowi literackiemu Załuskiego – do ponownej lektury jego poetyckiego świadectwa niewoli, tym razem przez pryzmat zagadnień związanych z podmiotowością. Sfunkcjonalizowanie poszczególnych motywów i utrwalonych zabiegów literackich wobec nadrzędnego problemu literackiej autokreacji może stać się przyczynkiem do refleksji nad niektórymi aspektami rozległej tematyki tożsamości w epokach dawnych, rzucając przy okazji nieco światła na niemal zapomniany utwór Załuskiego.

Właściwe rozpoznania warto jednak poprzedzić – dla spójności wywodu – szkicowym przywołaniem sytuacji towarzyszącej powstaniu interpretowanego tekstu, czego domaga się jego autobiograficzny charakter. Porwanie w nocy z 13 na 14 października 1767 Józefa Andrzeja Załuskiego i Kajetana Sołtyka oraz hetmana Wacława Piotra Rzewuskiego z synem, posłem podolskim Sewerynem Rzewuskim, było odpowiedzią rosyjskiego ambasadora Mikołaja Repnina na ich sprzeciw wobec zrównania praw dysydentów i katolików w Polsce, a także uczyńnięcia Rosji gwarantem polskiego ustroju (szczególnie bulwersował fakt niewycofania wojsk rosyjskich z terenów Rzeczypospolitej, skoro nie uzasadniała ich obecności sytuacja wojenna)¹. Jawne naruszenie suwerenności państwa przez gwałt na przedstawicielach sejmu i senatu zaostriżyło i tak już napiętą atmosferę²,

¹ Zob. W. A. Serczyk, *Początek końca. Konfederacja barska i I rozbiór Polski*. Warszawa 1997, s. 15. Obok popularyzatorskich opracowań konfederacji barskiej, proponujących ujęcie syntetyczne, wspomnieć wypada o fundamentalnej (zwłaszcza dla historyków) monografii W. Konopczyńskiego (*Konfederacja barska*. T. 1–2. Wyd. 2. Warszawa 1991).

² Pamiętać należy o dysydenckich konfederacjach w Słucku i Toruniu (1767 rok) zawiązanych pod osłoną wojsk carskich oraz o konfederacji radomskiej (z hasłem obrony wiary katolickiej). Jej przedłużeniem był sejm, który zebrał się w Warszawie, *nb.* otoczonej przez żołnierzy rosyjskich. Podczas owego sejmu doszło właśnie do protestu Załuskiego, Sołtyka i Rzewuskich – i w efekcie

uzasadniając w dość szerokich kręgach szlacheckich konieczność zawiązania konfederacji³.

Z utworów stanowiących reakcję na to wydarzenie wyczytać można przekonanie o narastającym kryzysie Rzeczypospolitej oraz poczucie zagrożenia jej niezawisłości⁴. Obok typowych wierszy okolicznościowych, zebranych przez Janusza Maciejewskiego w 4-tomowej antologii literatury barskiej⁵, warto uwzględnić pisma porwanych i zesłanych do Kaługi. Są one nieocenionym źródłem informacji o epoce oraz ciekawym materiałem do badania literackich dokumentów tematyzujących przeżycie niewoli. Warte uwagi jest tu przenikanie się konwencji, form literatury okolicznościowej i autobiograficznej, co znajduje odzwierciedlenie w gatunkowej różnorodności tychże świadectw. Zaliczyć do nich należy przede wszystkim (obok listów, wierszy i parafraz) *Przypadki niektóre J. W. Jmci księdza Józefa Załuskiego, biskupa kijowskiego, które mu się w niewoli moskiewskiej półstosłoletniej trafiły r. 1767–73. Wierszem od niego podróżnym w Regnowie opisane* (którym autor nadał kształt swoistych listów), przetłumaczone przez Wacława Rzewuskiego psalmy pokutne czy (niedokończony) poemat Seweryna Rzewuskiego⁶.

Koronną realizację literackiego przetworzenia sytuacji pozbawienia wolności stanowią w tradycji europejskiej *Żale Owidiusza*. Na polskim zaś gruncie interesującym przykładem twórczości więziennej, sięgającej do innych (również antycznych) źródeł literackich, jest tom parafraz ód i epod Horacego, dokonanych na początku XVII wieku przez Sebastiana Petrycego z Pilzna. Jego *Horatius Flaccus w trudach więzienia moskiewskiego to exemplum* kreacyjnego wykorzystania tekstu kultury i własnego doświadczenia tytułowych „trudów więzienia moskiewskiego” (dzieło zostało przy tym odnotowane przez Załuskiego, znakomitego bibliografa i miłośnika książek)⁷. Mimo różnic (wynikających głównie z czasu powstania i idącej za tym zmiany układu sił w Europie) wiele aspektów łączy *Przypadki niektóre* z przywołanym utworem. Wskazać można by tu przede wszystkim ich autobiograficzno-okolicznościowy charakter, dwudzielną kompozycję (fragmenty wierszowane opatrzone przypisami prozatorskimi), funkcję kompensacyjną, występowanie odwołań do kultury antycznej i wreszcie fakt, że inspirację dla obu autorów stanowiło doświadczenie przemocy ze strony Rosji.

Wyjazd Petrycego w 1606 roku do Moskwy (w roli przybocznego medyka woje-

– do ich aresztowania. Zob. U. Augustyniak, *Historia Polski 1572–1795*. Warszawa 2008, s. 852–853.

³ Podkreśla się, że to właśnie porwanie senatorów obudziło w średniej i drobnej szlachcie poczucie odpowiedzialności za losy państwa. Zob. A. Walicki, *Idea narodu w polskiej myśli oświeceniowej*. W: *Naród, nacjonalizm, patriotyzm*. Wstęp A. Mencwel. Kraków 2009, s. 47.

⁴ Teksty poświęcone porwanym przyczyniają się, za pomocą biblizmów (aluzji do trenów, porównań cierpień senatorów do ofiary Chrystusa) czy poprzez odwołania do historii Rzymu okresu republikańskiego (m.in. do postaci Katona Młodszego), do tworzenia legendy, zapowiadającej późniejszy rozwój romantycznej martyrologii (choć, oczywiście, wyrastają przede wszystkim z sarmackiego myślenia o Polsce jako nowym narodzie wybranym).

⁵ *Literatura konfederacji barskiej*. Red. J. Maciejewski [i in.]. T. 1–4. Warszawa 2005–2009.

⁶ Zob. K. Maksimowicz, *Seweryn Rzewuski w Rosji w świetle swej poezji*. „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego. Prace Historycznoliterackie” z. 8/9 (1985).

⁷ Zob. P. Buchwald-Pelcowa, *Inicjatywy wydawnicze Załuskich*. W zb.: *Bracia Załuscy. Ich epoka i dzieło*. Red. nauk. D. Dukwicz. Warszawa 2011, s. 208.

wody sandomierskiego Jerzego Mniszcha) na wesele cara z Maryną Mniszchówną miał być dla poety (jak dla wielu innych) szansą na zdobycie majątku, o czym on sam wspomina w przedmowie *Do Czytelnika*. Już tutaj uwidoczniła się koncepcja losu ludzkiego z konstytutywną dlań niepewnością i zmiennością: „wezvani na wesele, radziśmy jechali, zamknieni w domach, po niewoliśmy byli”⁸. Celne zastosowanie *contrapositum* dobrze świadczy o warsztacie retorycznym autora. W kilku trafnie dobranych słowach nie tylko wyraża on konkretne doświadczenie, ale także w dyskretny sposób skłania odbiorcę do refleksji nad niestałością kondycji ludzkiej.

Nieokreśloność ontologicznego statusu osoby mówiącej ufundowana jest na jej byciu „pomiędzy”: pomiędzy oryginałem Horacego a przekładem, pomiędzy światem uniwersalnych wartości ewokowanych przez starożytną filozofię a jej konkretyzacjami historycznymi (Rzym w I wieku p.n.e. a nowożytna Europa Środkowo-Wschodnia), pomiędzy światem wytworzonym na poziomie tekstu a rzeczywistością, której tekst ten ma być po trosze ekwiwalentem, po trosze zaś swoistym azylem zesłańca, znajdującego schronienie w poezji. Ukazane tu opozycje, choć sugerują istnienie w utworze ostrych ujęć dychotomicznych, traktując przede wszystkim jako koncept myślowy, pozwalający wyeksplikować przyjęty punkt widzenia. Bycie „pomiędzy” konstytuuje bowiem w owym przypadku szeroką granicę jako przestrzeń o charakterze dynamicznym, gdzie panuje nieustanny ruch wymiany.

Pisarz „oswaja” tematy, toposy oraz dokonuje ich aktualizacji, przystosowując je do konkretnej epoki, wydarzenia i okoliczności. Można wykorzystać tu zasadnie Bachtinowską koncepcję słowa rodzącego się w dialogu (do której przyjdzie jeszcze się odwołać). Każda niemal wypowiedź jest – zdaniem rosyjskiego badacza – ścierniem się między słowami własnymi a cudzymi⁹. Konsekwencję takiego sposobu myślenia stanowi ich relacyjne ujęcie:

mówiący jest powiązany wielorakimi związkami z sytuacją, adresatem, tradycją kulturową [...]. W wypowiedzi „mój” głos kontaktuje się z „cudzymi”. Może je przytaczać, parafrazować, parodiować [...]¹⁰.

W świadomości jednostki zatem słowo staje się „półcudze”, obarczone wieloma kontekstami, intencjami. Dopiero gdy mówiący nada mu swój ton i akcent, podporządkuje je swojej motywacji, stanie się ono „własne”.

Załuski to jedna z ciekawszych postaci przełomu XVII i XVIII wieku. Wspomniana na początku niniejszego tekstu jego imponująca aktywność społeczno-kulturowa sprawiła, że „już przez współczesnych uważany był za instytucję”¹¹. Przywołane

⁸ S. Petrycy, *Horatius Flaccus w trudach więzienia moskiewskiego*. Wyd. J. Wójcicki. Warszawa 2006, s. 38. BPS 31.

⁹ M. Bachtin, *Słowo w powieści*. W: *Problemy literatury i estetyki*. Przeł. W. Grajewski. Warszawa 1982, s. 123.

¹⁰ B. Żytko, *Michaił Bachtin. W kręgu filozofii języka i literatury*. Gdańsk 1994, s. 129.

¹¹ B. Kryda, *Józef Andrzej Załuski*. W zb.: *Pisarze polskiego oświecenia*. Red. T. Kostkiewiczowa, Z. Goliński. T. 1. Warszawa 1992, s. 46. O działalności duchownego w dziedzinie kulturowej, zwłaszcza w kontekście wpływów włoskich środowiska akademickiego (Załuski przebywał w Rzymie w latach 1733–1736 jako ambasador Stanisława Leszczyńskiego), pisał S. Graciotti (*Arkadia w działalności Józefa Andrzeja Załuskiego i w jego kręgu*. Przeł. W. Jekiel [i in.]. W: *Od renesansu do oświecenia*. T. 2. Warszawa 1991, s. 31): „Okazuje się, że Włosi, z którymi Załuski utrzymywał

sformułowanie Barbary Krydy wypukła szeroki zakres działań biskupa kijowskiego, wpisującego się we wzorzec erudyty, który dzięki rozległym horyzontom zainteresowań mógł swobodnie korzystać z wątków mitologicznych, nawiązywać do poezji antycznej i dziedzictwa kultury śródziemnomorskiej¹².

Wskazać wypada zatem kilka kwestii dotyczących zagadnienia erudycji w epokach dawnych. W języku łacińskim słowo „*eruditio*” pierwotnie przynależało do terminologii rzemieślniczej, wywodząc się od „*erudire*” – ‘wyprowadzać ze stanu surowości, nadawać odpowiedni kształt, polerować’. Z biegiem lat pierwotne znaczenie zostało całkowicie wyparte, a termin kojarzono tylko i wyłącznie ze sferą edukacji oraz działalności intelektualnej. Przeniesienie (w kulcie erudycji) ośrodka ciężkości w stronę epistemologii pozwala dojrzeć charakterystyczne dla tamtych czasów zagadnienia antropologiczne, znamionujące określoną koncepcję człowieka jako istoty obdarzonej rozumem, zdolnej do poznawania oraz komunikowania. Dla podejmowanej tu analizy ważna jest popularność przywołanej przez Wiesława Pawłaka opinii Jacoba Pontana, którego zdaniem erudycja daje radość, spokój, a także stanowi warunek bycia dobrym obywatelem¹³. Wiedza z zakresu kultury i historii antycznej, zwłaszcza rzymskiej, republikańskiej, była jednym z elementów spajających wspólnotę szlachecką, popularność zaś łaciny pozwalała przekroczyć „granice etniczne bez ich przesuwania”¹⁴.

W kontekście *Przypadków niektórych*, przez Krydę określonych mianem „żartobliwej wierszowanej gawędy relacjonującej przygody – na ogół błahe – doświadczone w czasie internowania”¹⁵, należałoby odejść od jednostronnej, choć częściowo słusznej interpretacji, podającej w wątpliwość powagę utworu (jakkolwiek wstępna lektura narzuca i umacnia takie rozpoznanie). Pełne intertekstualnych odniesień, cytatów, konceptów opartych na heraldyce, *Przypadki niektóre* rzeczywiście mogą sprawić wrażenie ćwiczenia retorycznego, jakiemu oddał się biskup kijowski na zesłaniu. Słowa zapisane pod wpływem sytuacji zniewolenia, które często są przeciw Bachtinowskimi „cudzymi” słowami, wskazują na dialogowe elementy wplecione w tę bardzo specyficzną narrację o charakterze autobiograficznym. Ale już same okoliczności powstania tekstu każą czujniej przyjrzeć się sprawie i uruchamiają inne odczytania.

najrozleglejsze kontakty, ucieleśniają te same ideały, które on sam starał się realizować w życiu: miłość do książek i do bibliotek, publikowanie zbiorów źródeł i krajowych zabytków [...] – a wreszcie uprawianie twórczości literackiej, aczkolwiek ukryte nieco w cieniu świętej działalności naukowej”.

¹² Kulturę literacką Załuskiego poświadczają też liczne parafrazy i tłumaczenia przezeń dokonane. Zob. B. Kryda, *Rymy duchowne Józefa Andrzeja Załuskiego (1702–1774)*. W zb.: *Motywy religijne w twórczości pisarzy polskiego oświecenia*. Red. T. Kostkiewiczowa. Lublin 1995.

¹³ W. Pawlak, *Erudycja humanistyczna jako przedmiot refleksji i dyskusji w piśmiennictwie XVII i I poł. XVIII wieku*. W: *De eruditione comparanda in humanioribus. Studia z dziejów erudycji humanistycznej w XVII wieku*. Lublin 2012. Dalsza analiza wykaże, jak za pomocą literatury i kultury Załuski oswaja sytuację pozbawienia wolności poprzez odwołanie się do sposobów ekspresji przyswojonych w procesie edukacji i socjalizacji.

¹⁴ J. Axer, „*Latinitas*” jako składnik polskiej tożsamości kulturowej. W zb.: *Tradycje antyczne w kulturze europejskiej. Perspektywa polska*. Warszawa 1995, s. 76.

¹⁵ Kryda, *Józef Andrzej Załuski*, s. 50. W równie lapidarny sposób, będący efektem syntetycznego charakteru rozprawy, ujmuje utwór Załuskiego A. Róćko (*Pamiętniki polskich zesańców na Syberię w XVIII wieku*. Olsztyn 2001, s. 18).

Przypadki niektóre wraz z dziełem *Perypecyje tegoż J. W. Biskupa na wolność do Polski powracającego* opublikował w Warszawie w 1773 roku Józef Epifani Minasowicz (dołączywszy własne wiersze poświęcone zesłanym senatorom)¹⁶. Wspomnienia, jak informuje karta tytułowa, zostały przez biskupa „wierszem [...] podróznym w Regnowie opisane”¹⁷. „Przypadki” należałoby rozumieć po prostu jako „przygody”, „zdarzenia”¹⁸, pamiętając jednak, że słowo to konotuje niezależność od woli człowieka¹⁹. Użycie tego wyrazu nasuwa skojarzenia genologiczne z konwencją tytułową historii romansowych; jej przedmiotem są losy bohatera stanowiące kanwę do formułowania wniosków o charakterze uniwersalnym. Przypomnijmy tylko, że uznawane za pierwszą nowożytną powieść w literaturze polskiej *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki* opublikowano w 1776 roku.

Refleksje dotyczące powieści zebrane i zanalizowane przez Marię Rutkowską z uwag oświeconych potwierdzają taki typ lektury. Wysoka częstotliwość słowa „przypadek” (obok: „awantura”, „przygoda”) zarówno w wypowiedziach o charakterze teoretycznoliterackim, jak i w samych powieściach pozwala stwierdzić, że odnosiło się ono do stosunku między materiałem fabularnym a rzeczywistością (stąd przygody bohaterów określano jako „zmyślane”, „przedziwne”, „prawdziwe”, „nadmierzalne”) oraz sygnalizowało dominantę kompozycyjną utworu²⁰. W kontekście analizowanego tu dzieła należy wyjść poza kwestie genologiczne – „przypadek” funkcjonuje jako synonim epizodu, najmniejszej części fabularnej, ale odnosi się jednocześnie do zagadnień filozoficznych²¹. Wybrana przez autora strategia narracyjna implikuje pewną koncepcję podmiotowości. Doświadczenie zesłania potraktowane jest jako tworzywo literacko przekształcone, ujęte właśnie w 7 „przypadków” opatrzonych „przypiskami”. Dystans i ironia wobec przedstawionych zdarzeń nadają całości lekkość i sprawiają wrażenie swoistej igraszki, dlatego też badacze uważali je za „błache”. Nie można jednak do końca zgodzić się z taką oceną. Oczywiście, obawę o zdrowie, spowodowaną opisywanym (na planie głównym, jawnym) brakiem peruki (grożącym przeziębieniem, katarem) czy potknięciem się na schodach, trudno odczytywać serio, warto natomiast zadać pytanie, dlaczego akurat tego typu „zdarzenia” są przedmiotem narracji, jak są przedstawiane – i wreszcie, co da się na tej podstawie powiedzieć o sposobach ukazywania się „Ja” w literaturze dawnej?

¹⁶ Zob. J. Płaza, posłowie w: J. A. Załuski, *Przypadki niektóre w niewoli moskiewskiej 1767–1773*. Warszawa 1996. Reprint pierwodruku.

¹⁷ Załuski, *op. cit.*, s. 1. Duża część dzieł i przekładów Załuskiego powstała w trakcie licznych wyjazdów związanych z jego aktywnością kulturalną i polityczną. Zob. J. Lewański, *O religijnej twórczości teatralnej biskupa Józefa Andrzeja Załuskiego*. W: J. A. Załuski, *Tragedie duchowe*. Zestawił, wstępem i przypisami opatrzył J. Lewański. Lublin 2000, s. VIII. Epitet „podróżny” może stanowić, jako określenie wiersza, próbę usprawiedliwienia pewnych właściwości czy niedoskonałości utworu warunkami jego pisania.

¹⁸ *Słownik języka polskiego*. Ułożony przez W. Niedźwiedzkiego z udziałem K. Króla. T. 5. Warszawa 1912, s. 335.

¹⁹ Zob. *Słownik polszczyzny XVI wieku*. T. 33. Red. nauk. M. R. Mayenowa. Warszawa 2009, s. 540.

²⁰ Zob. M. Rutkowska, *Terminologia literacka w wypowiedziach o powieści XVIII wieku*. Wrocław 1975, s. 94–103.

²¹ Zagadnienie przypadku, w tym miejscu tylko sygnalizowane, stanie się przedmiotem rozważań w dalszej części artykułu.

Wobec niektórych „przypadków” określenie „błaha”, biorąc pod uwagę samą tematykę, wydaje się nieadekwatne (np. „przypadek” V dotyczy zagrożenia zarazą morową, a w „przypadku” VI poruszony jest problem niedostępności prasy i informacji z kraju). Załuski posługuje się bowiem nie tylko komizmem sytuacyjnym, ale także słownym, tonacja poważna natomiast – rzadko, ale jednak występująca – sprawia, że przywołana konstatacja Krydy, choć w pewnej mierze słuszna, wymaga uzupełnienia.

Utwór otwierają dwa cytaty z literatury antycznej: „*adversis Probitas exercita rebus, Tristi materiam tempore laudis habet* [cnota ćwiczy się w nieszczęściu, dając powód chwały w najsmutniejszym czasie]” oraz „*Quod fuit durum pati, meminisse dulce est* [Co było trudno znosić, rozkosznie jest wspominać]”²². Załuski podaje autorów przytaczanych słów (są to – odpowiednio – Owidiusz i Seneka), lecz nie notuje dzieł, z których one pochodzą. Trudno z całą pewnością stwierdzić, czy brak oczekiwanej dziś akrybii w cytowaniu spowodowany został pozbawieniem biskupa bibliotecznego podparcia pamięci, czy raczej przekonaniem, że potencjalnemu czytelnikowi (dobrze znającemu łacinę i literaturę rzymską) nie sprawi problemu przyporządkowanie słów do odpowiedniego tytułu. Istotniejszy jest tu fakt, że nawiązanie akurat do tych autorów i do konkretnych fragmentów ich dzieł programuje lekturę całości, osadza ją w określonym kontekście, sankcjonuje (choć tekstowym przypisem jedynie) wybrane rozwiązania artystyczne autorytetem uznanych twórców antycznych²³. Można owe cytaty potraktować też jako „głosy” (jakich w tekście – co wykaże dalsza analiza – występuje wiele). Te „głosy” wzorcowych uczestników, dopuszczonych przez pisarza do dialogu, stanowią przejaw bardzo ciekawej i wcale niejednoznacznej konwencji kreowania podmiotu twórczego. Odwołując się do rozpoznania Małgorzaty Czermińskiej, możemy postawić tezę, że Załuski w *Przypadkach niektórych* kreśli swój autopoportret – stąd jego obecność jako autora empirycznego zostaje w dziele stematyzowana²⁴.

Pierwszy ze wspomnianych cytatów pochodzi z *Żalów* Owidiusza. *Elegia V* z *Księgi piątej* poświęcona jest żonie i ma charakter kompensacyjny. Wymienione w niej mitologiczne postaci kobiet (m.in. Penelopa, Andromacha, Euadne, Alcesta²⁵)

²² Załuski, *Przypadki niektóre w niewoli moskiewskiej 1767–1773*, s. 2.

²³ Zob. B. Mazurkova, *Motta w drukach oświeceniowych jako źródło do badań recepcji antyku w dawnej Polsce. Rekonesans*. W zb.: *Antyk oświeconych. Studia i rozprawy o miejscu starożytności w kulturze polskiej XVIII wieku*. Red. T. Chachułski. Warszawa 2012.

²⁴ M. Czermińska, *Autor–podmiot–osoba. Fikcjonalność i niefikcjonalność*. W zb.: *Polonistyka w przebudowie. Literaturoznawstwo, wiedza o języku, wiedza o kulturze, edukacja. Zjazd Polonistów, Kraków, 22–25 września 2004*. T. 1. Red. M. Czermińska [i in.]. Kraków 2005, s. 216.

²⁵ Andromacha – małżonka Hektora, nigdy nie pogodziła się z utratą męża w wojnie trojańskiej, a wspomnienie o nim towarzyszyło jej przez całe życie (zob. V. Zamarovský, *Bogowie i herosi mitologii greckiej i rzymskiej*. Przeł. J. Illg, L. Spyrka, J. Wania. Katowice 2003, s. 41). Euadne – małżonka Kapaneusa, uczestnika wyprawy przeciw Tebom. Po jego śmierci popełniła samobójstwo, skacząc ze skały na stos, którego ogień trawił ciało Kapaneusa (zob. *ibidem*, s. 139). Alcesta – poślubiona królowi Ferai, Admetowi. Apollo wyprosił dłoń u Mojr długowieczność pod warunkiem, że w zamian za jego życie ktoś dobrowolnie odda własne. Tylko Alcesta gotowa była na ten czyn, pomógł im jednak Herakles – związał Tanatosa i zmusił go, by przywrócił kobiecie życie. Małżeństwo żyło w zgodzie jeszcze wiele lat, aż do powtórnego przyjścia boga śmierci, który zaprowadził ich do Hadesu (zob. *ibidem*, s. 31–32).

łączy nie tylko wierność, ale przede wszystkim fakt, iż przetrwały w pamięci kulturowej ze względu na doświadczone nieszczęścia. Powołanie się na ich los i postawy nie ma charakteru ironicznego, lecz egzemplifikuje cytat z dzieła Owidiusza, umieszczony przez Załuskiego na początku utworu; każda postać wnosi osobny, niezależny „głos”, którego pojawienie się odsłania wielowymiarowość podmiotu konstytuowanego w narracji autobiograficznej²⁶.

Przypomnijmy – dzięki wierszom pisany na zesłaniu rzymski twórca zaistniał w świadomości powszechnej jako archetyp poety-wygnanica-tulacza. Zesłanie z Rzymu do Tomis (z dala od życia kulturalnego i książek) miało się stać równoznaczne z jego „śmiercią duchową”²⁷. Pozwala to nam mówić o podobieństwie położenia, w jakim znaleźli się Owidiusz i Załuski, a przede wszystkim o analogicznej relacji między autorami a stworzonymi przez nich tekstami:

Sytuacja bohatera elegijnego *Tristiów* i *Epistulae ex Ponto* stanowi poetyckie odwzorowanie losu samego autora, jakkolwiek autentyczność przeżyć i doświadczeń została tu zapewne w jakimś stopniu ograniczona rygorami gatunku elegijnego, w który obydwaj te utwory zostały wpisane²⁸.

Konstatacja Stanisława Stabryły inspiruje do innego sformułowania problemu. Kategoria autentyczności, trudna do jednoznacznego zdefiniowania i wielokrotnie podważana, może zostać zastąpiona przez konstruktywistyczne ujęcie podmiotu literackiego, wyrastającego z doświadczeń autora, ale z nim nietożsamego. Tak jak elegia wymaga zastosowania właściwych dla tematu środków, które kształtują „Ja” liryczne²⁹, tak powołane przez Załuskiego pozornie *ad hoc* „przypadki” ustanawiają podmiot przemawiający „cudzymi” słowami. Uporządkowanie głosów³⁰ odbywa

²⁶ Zagadnienie tożsamości narracyjnej i różne jej ujęcia (dla omawianego tu tematu mniej istotne) przedstawia szczegółowo K. Rosner (*Narracja, tożsamość, czas*. Kraków 2003). Zauważyć warto, że wielu badaczy jest nastawionych podejrzliwie wobec tej koncepcji. Zwłaszcza wątpliwa wydaje się im możliwość oswojenia traumy w procesie mówienia o własnym życiu, gdyż język (w myśl koncepcji m.in. Lacana) jest człowiekowi obcy. Również czas nie pozwala jednostce osiągnąć prawdziwie spójnej narracji, albowiem „czas opowieści to przyjemna iluzja, naprawiająca szkody wyrządzone przez czas rzeczywisty” (A. Bielik-Robson, *Słowo i trauma. Czas, narracja, tożsamość*. W zb.: *Narracja i tożsamość. (1). Narracje w kulturze*. Red. W. Bolecki, R. Nycz. Warszawa 2004, s. 21).

²⁷ S. Stabryła, *Świat wygnania*. W: *Owidiusz. Świat poetycki*. Wrocław 1989, s. 285. Warto też poświęcić kilka słów poetyckiemu obrazowi Tomis, jaki wylania się z elegii Owidiusza. Tęsknota za łacińską kulturą i cywilizacją staje się dotkliwsza, jeśli dodać do niej nieprzyjazny klimat i poczucie wyobcowania z otoczenia, które poeta traktował z wyższością, a nawet z pogardą. Zob. A. Wójcik, wstęp w: *Publiusz Owidiusz Nazo, Żale. Wybór*. Red. E. Wesołowska. Przeł., przypisy, słowniczek M. Puk, E. Wesołowska. Poznań 2002, s. 14–15. Sytuacja zesłania zatem, zmuszając do kontaktu z „Innym”, budzi u Owidiusza poczucie zagrożenia związanego ze spójnością własnej tożsamości. Jednym z działań pozwalających na jej scalenie wydaje się – przynajmniej takie wnioski można wysnuć z lektury *Żalów* – negacja tego, co obce. Zagadnienie wygnania w rzymskiej literaturze szczegółowo omówiła E. Wesołowska (*Cyceron i Seneka. Wybór listów Cycerona i utworów Seneki*. Przeł. ... Poznań 2003, s. 13–84).

²⁸ Stabryła, *op. cit.*, s. 299.

²⁹ Zdaniem Stabryły (*ibidem*, s. 229), w utworach z okresu zesłania Owidiusz konstruuje podmiot jako ofiarę sytuacji politycznej i społecznej, co stanowi *novum* w ówczesnej literaturze.

³⁰ Owo uporządkowanie głosów nasuwa skojarzenie z kategorią „sobapisania” M. Foucaulta (*Sobapisanie*. W: *Powiedziane, napisane. Szaleństwo i literatura*. Wybór, oprac. T. Komendant.

się dzięki sfunkcjonalizowaniu ich wobec nadrzędnego tematu, czyli względem doświadczenia pozbawienia wolności i związanych z tym przeżyć.

Znawcy twórczości Owidiusza wskazują, że *Tristia* i *Epistulae ex Ponto* to przykład automitologizacji, która dokonuje się poprzez porównania do postaci mitycznych. Opis miejsca zesłania bazuje na stereotypie barbarzyństwa, co pozwala wykreować „Ja” na jednostkę dotkniętą tragedią kulturowego wykorzenia, oddzielną od bliskich i domu, zmuszoną do życia pośród „Innych”³¹. Marlena Puk, rekonstruując stan badań na temat poezji Owidiusza, wspomina odnotowane w rozprawach jemu poświęconych „rozpoznawalne ironiczne intencje w przedstawieniu emocji i myśli wygnańca”³².

Różne sposoby wykładania pojęcia ironii sprawiają, że termin ten, mimo zatracenia przejrzystości, może zostać wykorzystany przy próbie wyjaśnienia wielu zjawisk. Od Sokratejskiej metody poznawczej, przez sposób na odpowiednie nastawienie publiczności, po relacje między podmiotem a wytworzonym przezeń tekstem – widać, jak odmiany ironii obsługują różne płaszczyzny związane z używaniem języka³³. Linda Hutcheon zwraca uwagę na pragmatyczny aspekt ironii, która ma charakter interakcji między autorem-kodującym a czytelnikiem-dekodującym³⁴. Wspomnieć można tu jeszcze rozumienie ironii przez Richarda Rorty’ego. Jej przeciwieństwem jest dla neopragmatysty zdrowy rozsądek, jakim posługują się ludzie korzystający z zaakceptowanego przez otoczenie słownika finalnego (składa się on z wyrazów stosowanych przez człowieka w celu ujęcia własnego życia)³⁵. Dlatego też Rorty mówi o ironistach jako o twórcach świadomych konstruktywistycznych cech opisu ludzkiej egzystencji, wyrażonego przecież w słowach podlegających nieustannym zmianom, przez co słowniki finalne cechuje kruchość oraz przygodność (a w związku z tym ironiści nie mogą traktować siebie serio)³⁶.

Dla rozważanego tu zagadnienia szczególnie istotne wydają się refleksje Piotra Łaguny. Według niego ironia jest swego rodzaju sposobem percypowania rzeczywistości, typem reakcji na świadomość naznaczoną poczuciem kontrastu, sam zaś

proces kształtowania się nastawienia psychicznego ironisty przebiega od uświadomienia istniejących sprzeczności do poszukiwań takiego poziomu nadrzędności podmiotu, który zapewni dystans wobec obiektu ironii [...]”³⁷.

Posł. M. P. Markowski. Warszawa 1999, s. 306–310 (przeł. M. P. Markowski)). Pisanie jako ćwiczenie osobiste w kulturze antycznej realizowało się w tzw. hypomnematach – księgach, zapiskach, w których utrwalano wydarzenia, notowano istotne lektury i przemyślenia z nimi związane po to, by osiągnąć jak najlepszą relację z samym sobą. Starannie dobrane dzieła, przyswojone w procesie pisania, miały pomóc ustalić tożsamość ufundowaną na tradycji i autorytecie.

³¹ Zob. M. Puk, *Mit poety-tułacza i wygnańca stworzony przez Owidiusza w „Tristiach” i „Ex Ponto”*. W: *Mit tułacza i wygnańca w twórczości Owidiusza*. Poznań 2008, s. 148–154.

³² *Ibidem*, s. 155.

³³ Zob. M. Głowiński, *Ironia jako akt komunikacyjny*. W zb.: *Ironia*. Red. ... Gdańsk 2002, s. 6–7.

³⁴ L. Hutcheon, *Ironia, satyra, parodia – o ironii w ujęciu pragmatycznym*. W zb.: *jw.*, s. 167–168.

³⁵ R. Rorty, *Ironizm i teoria*. W: *Przygodność, ironia i solidarność*. Przeł. W. J. Popowski. Warszawa 1996, s. 107–109.

³⁶ *Ibidem*, s. 108. O ironii pisała też m.in. A. Bielik-Robson (*Granice ironii, albo subtelną logiką farmakonu*. W: *Duch powierzchni. Rewizja romantyczna i filozofia*. Kraków 2004).

³⁷ P. Łaguna, *Ironia jako postawa i jako wyraz. (Z zagadnień teoretycznych ironii)*. Kraków–Wrocław 1984, s. 36.

Epicki, rymowany 13-zgłoskowiec, w którego karby Załuski ujął swoje doświadczenia, pełen jest anegdot świadczących o tym, że *Przypadki niektóre* to tekst niejednoznaczny. Zwodzi on czytelnika komizmem ujawniającym się na płaszczyźnie literacko skonceptualizowanych przeżyć o znamionach autobiograficznych:

Gdy mię więc do obozu wiodą manowcami
mizerną kolaszczyną, trafiła się ta mi
awantura, że w błocie a przy ciemnej nocy
wywróciła się na wstecz bez żadnej pomocy,
gdyż nie było, który by zatrzymał, pacholka,
a tak baran (Junosza) wywrócił koziołka
wraz z swymi, co go wiedli, a niołmi stróżami
obok z nim siedzącymi w kolasce Ruskami.
O włos, zem z tego saltu nie dostał raptury.
Ten upadek sprawiły gęste nocne chmury.
By byli prowadzili mię w dzień prostą drogą,
nie stałbym się do dziś dnia prawie kuternogą³⁸.

Cytowany fragment *I Przypadku na drodze pod Pragą*, odnoszącego się do samego aktu porwania, zasługuje na uwagę z wielu względów. Sądzę bowiem, że możemy mówić o swoistym schemacie kompozycyjnym owych „przypadków”. Centrum takiego „przypadku” stanowi każdorazowo żartobliwy, pełen ironii opis wydarzenia, który nabiera charakteru anegdoty, a poprzedzające go dedykacje oraz tytuły łączą się ściśle z przytoczoną „przygodą”. Najczęściej ich zależność jest oparta na grze słowno-obrazowej, wykorzystującej m.in. motywy heraldyczne. Tego typu zabiegi uzasadniają umieszczenie utworu przez badaczy na pograniczu konwencji literatury okolicznościowej i autobiograficznej³⁹.

Pierwszy „przypadek” nawiązuje do herbu Załuskich przedstawiającego barana i adresowany jest „Do wszystkich skolięconych Junoszców”⁴⁰. Użycie potocznego frazeologizmu „wywinąć (wywrócić) koziołka” do opisu wywrócenia kolaski – jeśli weźmiemy pod uwagę gwałt porwania oraz jego dalsze konsekwencje, czyli zesłanie – narusza zasadę *decorum*, jednocześnie sygnalizuje dystans autora wobec własnej osoby i wyrażonych w tekście przeżyć. Tę postawę potwierdza wyodrębniona graficznie w pierwodruku żartobliwa, ironiczna peryfrazja odnosząca się do strażników, pilnujących go Rosjan, których nazywa Załuski „a niołmi stróżami”.

Warto wykorzystać obserwacje Elżbiety Winieckiej, której rozważania na temat kategorii dystansu, choć stanowią przyczynek do interpretacji poezji XX wieku, są cenne i inspirujące dla podejmowanej tu problematyki. Uruchomienie kontekstów przywołanych przez badaczkę literatury współczesnej pozwoli nie tylko zerwać ze

³⁸ Załuski, *Przypadki niektóre w niewoli moskiewskiej 1767–1773*, s. 3. W transkrypcji zastosowano współcześnie obowiązujące reguły dotyczące używania wielkich i małych liter.

³⁹ Np. A. Sajkowski (*Nad staropolskimi pamiętnikami*. Poznań 1964, s. 85) wspomina o *Przypadkach niektórych* na marginesie refleksji poświęconych staropolskiej memuarystyce.

⁴⁰ Załuski, *Przypadki niektóre w niewoli moskiewskiej 1767–1773*, s. 3. Analogiczną sytuację zaobserwować można w pozostałych częściach utworu. Za przykład (jeden z wielu, gdyż tekst Załuskiego pełen jest motywów heraldycznych) może posłużyć *II Przypadek w drodze do Wilna*, w którym mowa o zapaleniu się worka z plewami, zadedykowany F. de Breze Lanckorońskiemu, którego herb przedstawia lwa ziejącego ogniem (*ibidem*, s. 4–6).

stereotypowym myśleniem o podmiotowości w epokach dawnych, ale także przybliżyć – nie tak prosty, jak by się wydawało – utwór Załuskiego.

U podstaw budowania dystansu wobec tego, czego się doświadczyło, leży najpierw potrzeba ekspresji. Winiecka podkreśla:

dystans wobec własnej cielesności, która dyktuje sposób przeżywania, myślenia i pisania, pozwala im [tj. poetom] – przynajmniej w tekście – zapanować nad tym, co nimi włada. To podstawowa, terapeutyczna funkcja pisania, które – jako akt refleksyjny – zawsze dystansuje wobec swego przedmiotu⁴¹.

Jak się wydaje, przedstawianie przez Załuskiego „błahych” wydarzeń pozwoliło mu na oswojenie traumy. Na tle badań znawców tematu, którzy podkreślali szok, jaki w Polakach wywołała wiadomość o porwaniu senatorów przez Repnina⁴², utwór biskupa kijowskiego, odczytany powierzchownie, mógłby budzić konsternację. Dlatego też proponuje, by *Przypadki niektóre* traktować jako specyficzny wyraz mierzenia się z doświadczeniem zniewolenia. Na płaszczyźnie formy właśnie ujawnia się dystans wobec języka, tradycji, innych dzieł, kultury w ogóle, a także wobec samego siebie i sytuacji, nad którą tylko tak da się „zapanować”. Stąd humor, ironia, autorefleksyjność, cytaty oraz wszelkiego rodzaju zabiegi o charakterze intertekstualnym⁴³. Warto tu podkreślić, że taka strategia organizująca tekst pełni podwójną funkcję: sygnalizuje nagłą, niespodziewaną obcość świata, ale wskazuje również, jak podmiot może się skutecznie chronić przed „dotkliwym zetknięciem z realnością”⁴⁴.

Spisane w Regnowie nieodległe a gwałtowne doświadczenia, poddane – jak starałam się wykazać – obróbce artystycznej, stanowią zatem przykład mierzenia się Załuskiego z językiem jako medium. Zakorzenie w silnie znORMATYWIZOWANEJ i skonwencjonalizowanej tradycji literackiej pozwala biskupowi kijowskiemu uruchomić – głównie poprzez cytaty – topikę zesłańczą. Podkreślana już anegdotyczność współlistnieje z tonacją serio, uzyskaną przez nawiązania do *Biblii* i utworów antycznych. Konstruowanej w ten sposób tożsamości towarzyszy po części afirmatywny, po części zaś ironiczny stosunek do przywoływanych tekstów, co, oczywiście, łączy się ze strategią rekonstrukcji „Ja” poprzez budowanie dystansu wobec traumy. Z przekonaniem, że doświadczenie wyrazić można tylko za pomocą utrwalonych w kulturze motywów i środków ekspresji, współlistnieje poczucie niewystarczalności tychże (stąd ironia oraz zaburzenie *decorum*).

Kolejny raz wypada podkreślić, iż projektowanym procesem lektury niejako steruje cytat z *Żalów*, gdzie Owidiusz, opisując własne doświadczenia poprzez odwołania do mitologii i literatury, ukonstytuował zbiór metafor i środków przez wie-

⁴¹ E. Winiecka, *Dystans i nowoczesność*. W: *Z wnętrza dystansu. Leśmian – Karpowicz – Białoszewski – Miłobędzka*. Poznań 2012, s. 108.

⁴² Pisał o tym m.in. J. Maciejewski (*Dylematy wolności. Zmierzch sarmatyzmu i początki oświecenia w Polsce*. Warszawa 1994, s. 43–44), w konsekwencjach porwania senatorów i posła upatrując narodzin pojęcia niepodległości w świadomości powszechnej. Sam termin powstał później jako tłumaczenie pochodzącego z łaciny słowa „independencia” i został uznany za fundament narodowego bytu.

⁴³ Zob. Winiecka, *op. cit.*, s. 120.

⁴⁴ *Ibidem*.

ki wykorzystywanych w kulturowych realizacjach tematyki zesłańczej⁴⁵. Badacze odnotowują znamiona oddziaływania jego poezji m.in. u Seneki Młodsze⁴⁶, którego słowa jako motto również poprzedzają *Przypadki niektóre*. Fragment pochodzący z tragedii *Herkules szalejący*⁴⁷ (akt 3, w. 656–657) wskazuje na terapeutyczny wpływ czasu i pamięci. Warto przy tym uświadomić sobie oczywistą przyczynę skojarzenia sytuacji bohatera tragedii z położeniem autora tejże – mitologiczny heros (prześladowany przez macochę) całe niemal życie spędził z dala od ojczyzny. Sam poeta również doświadczył wygnania – w roku 41 zesłany został na Korsykę⁴⁸.

Trudno mówić o epokach dawnych, nie przypomniawszy cnoty antycznej, ważnej kategorii w twórczości Seneki, wraz z konotowanymi przez nią walecznością, męstwem i surowością obyczajów. Ową popularność z pewnością należy też łączyć z upodobaniem do sentencjonalnego stylu pisania – pochodzące z jego utworów aforyzmy układano w zbiory, tzw. *florilegia*⁴⁹. Jako mówca bowiem Seneka (i każdy doń nawiązujący) czerpał z dorobku retorów w celu wywarcia wrażenia na odbiorcy, by tym skuteczniej pouczyć go w kwestiach moralnych⁵⁰. Polskie XVI- i XVII-wieczne edycje pism rzymskiego filozofa wskazują na żywotność myśli stoickiej w ówczesnej kulturze. Z Seneki czerpali twórcy renesansowi (Rej, Górnicki, Kochanowski), ale też pisarze XVIII wieku⁵¹. Podejmowano się również przekładów jego dzieł, choć z konieczności ich czytania zwalniało istnienie wielu ekscerptów⁵². Tadeusz Eustachiewicz zaznaczył, że cechą charakterystyczną wieków XVII i XVIII było ogromne zamiłowanie do sentencji umieszczanych niemal wszędzie, w tym także poza twórcami piśmiennictwa: od kazań po inskrypcje na nagrobkach, pułapach, kominkach, szablach, a nawet na łyżkach⁵³. Można zatem wysunąć wniosek, iż wspomniana przy okazji namysłu nad utworem Załuskiego „wielogłosowość” motywowana jest, z jednej strony, doświadczeniem zesłania i potrzebą oswojenia traumy, ale z drugiej – zakorzenieniem w określonej formacji kulturowej, która wspomaga takie „przepracowanie”.

Zwrot ku dziełom starożytnym ewokuje też próbę refleksji na temat ludzkiej

⁴⁵ Zob. P u k, *op. cit.*, s. 174–175.

⁴⁶ Zob. *ibidem*, s. 178.

⁴⁷ Sztuka ta została przełożona na język polski przez Jana Alana Bardzińskiego (1657–1708), dominikanina, doktora teologii, tłumacza utworów klasycznych. Zob. *Dawni pisarze polscy. Od początków piśmiennictwa do Młodej Polski. Przewodnik biograficzny i bibliograficzny*, T. 1. Warszawa 2000, s. 54. Zob. też R. Rusnak, *Jan Alan Bardziński*. W: *Seneca noster*. Cz. 1: *Studium o dawnych przekładach tragedii Seneki Młodsze*. Warszawa 2009, s. 61–65. Jego nazwisko i literackie dokonania odnotował J. A. Załuski (*Bibliotheca poetarum Polonorum, qui patrio sermone scripserunt*. Varsaviae 1754. Reprint: Warszawa 1977, s. 11).

⁴⁸ Zob. L. Joachimowicz, *Seneka*. Wyd. 2, uzup. Warszawa 2004, s. 28. Zob. też Wesołowska, *op. cit.*, s. 185–276.

⁴⁹ Zob. Joachimowicz, *op. cit.*, s. 96. Zob. też s. 41: „Dzieła Seneki stanowią niewyczerpane źródło cytatów. Żadnego pisarza chyba nie cytowano częściej. Ponieważ sentencjonalność jego stylu wygląda wspaniale, gdy się cytuje, niż gdy go się czyta, nie bez racji utarło się powiedzenie, że Seneka więcej zaszczytu i ozdoby przynosi dziełom cudzym niż własnym”.

⁵⁰ Zob. M. Świderk, *Kilka uwag o recepcji Seneki Młodsze*. „Pallas Silesia” 1999, z. 1/2, s. 45.

⁵¹ Zob. T. Kostkiewiczowa, *Polski wiek światła. Obszary swoistości*. Wrocław 2002, s. 115.

⁵² Zob. T. Eustachiewicz, *Dzieje sentencji Seneki w porenasansowej literaturze polskiej*. „Pamiętnik Literacki” 1925/1926 (R. 22/23), s. 375.

⁵³ *Ibidem*, s. 373–374.

egzystencji i bycia w świecie⁵⁴. Wyboru sentencji rzymskiego filozofa i retora dokonał Minasowicz (być może zatem stąd Załuski zaczerpnął cytaty do swego utworu)⁵⁵. Ówczesni pisarze wyczytali z dzieł stoika i zaadaptowali wzorzec człowieka, który – dzięki cnocie – nie ulega przypadkowym okolicznościom i potrafi znosić przeciwności zgotowane mu przez los⁵⁶. Niezależnie od łatwości schryścianizowania stoicyzmu, które było istotne w początkowych fazach jego recepcji – właśnie we wskazanym uogólnieniu ideału ataraksji tkwi przyczyna znaczenia, jakie rozważania Seneki miały u schyłku XVIII wieku – przecucie i (następnie) doświadczenie kłęski ojczyzny uruchamiają tę tradycję, która poprzez zachowanie dystansu wobec świata i jego niestałości pozwala oswoić traumę rozbiorów⁵⁷.

Teresa Kostkiewiczowa, porównując funkcjonowanie motywów filozofii stoickiej u tak różnych poetów jak Ignacy Krasicki, Franciszek Karpiński czy Franciszek Dionizy Kniaźnin, podkreśla rolę kultury oraz mentalną atmosferę towarzyszącą rozważaniom nad naturą ludzką w drugiej połowie XVIII wieku i duże znaczenie przypisuje zwłaszcza etyce indywidualnej, znamiennej dla polskiego oświecenia⁵⁸. Refleksje poczynione przez badaczkę można odnieść do *Przypadków niektórych*. Cenna w kontekście tego utworu wydaje się następująca konstatacja:

Seneka formułuje koncepcję wolności heroicznej, która zasadza się na stanowczej odmowie ulegania losowi i poddawania się jego wyrokowi. Równoznaczna z mądrością wolność – to umiejętność zdystansowania się wobec nietrwałych i przemijających dóbr świata oraz igraszek losu⁵⁹.

Załuski mierzy się z sytuacją zesłania, a wykonany przezeń gest ironicznego zdystansowania się jest równoznaczny z ocaleniem wolności – wprawdzie nie fizycznej, ale tym bardziej niezbędnej – mentalnej, duchowej. Ekspozycja chaotyczności zdarzeń, których mimowolnym uczestnikiem stał się podmiot, pozwala uznać je za nieistotne ze względu na ich akcydentalny (dla niego) charakter. Przyjęty przez biskupa sposób prowadzenia narracji stanowi rodzaj obrony przed destrukcyjnym wpływem bycia w warunkach zniewolenia.

Ze względu na aktualność opisywanych zdarzeń, elementy biograficzne, epatowanie sprzecznościami, budowanie dystansu między autorem a tekstem można by pokusić się o lekturę *Przypadków niektórych* przez pryzmat poetyki menippejskiej. Wyszczególnione elementy Monika Szczot uznaje za charakterystyczne dla tego

⁵⁴ Zob. Kostkiewiczowa, *op. cit.*, s. 112–113. Inspiracje stoicyzmem i – szerzej – neostoicyzmem w literaturze polskiej XVII i XVIII wieku odgrywały ogromną rolę. Dzięki uwzględnieniu ich w szkolnych i akademickich programach znalazły one swoje odzwierciedlenie w tekstach poetyckich, pozwalając poruszyć zagadnienie fundamentalne dla wspólnoty szlacheckiej, jakim była cnota. Echa pism Seneki w XVIII wieku pobrzmiewać będą m.in. w dziełach I. Krasickiego. Zob. E. Lasocińska, „Cnota sama z mądrością jest naszym żywotem”. *Stoickie pojęcie cnoty w poezji polskiej XVII wieku*. Warszawa 2003.

⁵⁵ Zaslugę kolejnej aktualizacji stoicyzmu w XVIII wieku należy też przypisać D. Pilchowskiemu, wileńskiemu jezuitcie i wykładowcy, który opublikował przekłady pism Seneki. Zob. Kostkiewiczowa, *op. cit.*, s. 117.

⁵⁶ Zob. *ibidem*, s. 126–128.

⁵⁷ Zob. *ibidem*, s. 130–132.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 140.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 133.

sposobu literackiej ekspresji, w którym dominantę stanowi niejednorodność i hybrydyczność:

W literaturze światowej nie ma chyba tak wolnego od ograniczeń formalnych gatunku. Menippeę nie tylko cechuje swoboda (formalna i treściowa) i pomysłowość w budowaniu fabuły, ale również umiejętność łączenia świata historycznego, mitycznego i literackiego. [...] Przemieszanie kategorii estetycznych wynika z krańcowego łączenia i zderzenia ze sobą fantastyki, filozofii i elementów mistyczno-religijnych z realizmem, a nawet naturalizmem [...]⁶⁰.

Wspomniana formalna różnorodność tego gatunku, zawdzięczającego nazwę (jak głosi tradycja) grekiemu filozofowi Menipposowi z Gadary, pozwala badaczom odnieść tę poetykę do wielu zjawisk literackich – można przywołać chociażby Bachtinowskie zastosowanie kategorii satyry menippejskiej wobec dzieł Fiodora Dostojewskiego⁶¹. Należy też uwzględnić, zwłaszcza mając w pamięci *quasi*-epistolograficzny charakter *Przypadków niektórych*, list menippejski, z którego wyodrębniły się listy z podróży⁶². Za *exemplum* niech posłużą omawiane przez Monikę Szczot *Podróż z Warszawy do Biłgoraja* (1782) oraz *Powrót do Warszawy* Krasickiego (około 1783 roku)⁶³:

Literackie opisy podróży przynoszą szeroką i wielostronną ocenę polskiej rzeczywistości, dokonywanej z punktu widzenia zaangażowanego podmiotu; pełno tu odniesień autobiograficznych, wartościowania miejsc historycznych, refleksji metaliterackich i wzruszeń osobistych. [...] Oba utwory mają charakter aluzyjny, realizujący się w intertekstualnych dialogach literackich z własną i cudzą twórczością. Nieokreśloność gatunkowa, a właściwie celowe oscylowanie między listem (z podróży), podróżą a menippeą [...], częste odwoływanie się do przysłów i sentencji służy budowaniu dystansu między autorem a jego tekstem⁶⁴.

Fragmenty przytoczonego komentarza wydają się adekwatne również wobec dzieła Załuskiego, co uzasadnia propozycję spojrzenia na *Przypadki niektóre* przez pryzmat poetyki menippejskiej. Za takim modelem lektury przemawia zwłaszcza aspekt biograficzny, dialogiczność⁶⁵ oraz niejednorodność zarówno na poziomie gatunku, jak i ewokowanego nastroju. To też kolejny argument podający w wątpliwość konstatacje badaczy, którzy widzą w dziele biskupa kijowskiego tylko zbiór zabawnych anegdot.

⁶⁰ M. Szczot, *Od Herkulesa do „żony wyćwiczonej”*. W kręgu staropolskich satyr menippejskich. Poznań 2013, s. 14.

⁶¹ Zob. J. Kusia k, *Staropolskie struktury i satyry menippejskie. Próba typologii gatunku*. „Przestrzenie Teorii” 10 (2008), s. 245–246.

⁶² Zob. *ibidem*, s. 255.

⁶³ Warto tu przywołać znacznie wcześniejszy tekst J. Sz. Herburta *Herkules słowieński z Fortuną i Cnotą*. Stanowi on część *Gadki Hrycia z Fortuną*, a został napisany w więzieniu, w którym jego autor znalazł się z powodu udziału w rokoszu sandomierskim w 1607 roku. Utwór nawiązuje też do dzieła Boecjusza *O pocieszeniu, jakie daje filozofia* (autor ten, podobnie jak wieki później Herbut, został oskarżony o zdradę stanu). Zob. Szczot, *op. cit.*, s. 54–87.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 246–247. Poszczególne „przypadki” w tekście Załuskiego również mają formę *quasi*-listów. Każdy bowiem, o czym wspominałam, jest poprzedzony zwrotem do konkretnego adresata.

⁶⁵ Szczot (*op. cit.*, s. 272) nawiązuje zresztą do rozpoznania M. Bachtina. Obok podkreślenia dialogicznej struktury zwraca też uwagę na przemieszanie powagi i ludyczności, wzniosłości i tonu parodystycznego czy tendencji moralizatorskich i prześmiewczych.

Do zastosowania kategorii *menippeei* w interpretacji tekstu Załuskiego przydatne są refleksje Romana Krzywego poczynione przy okazji analizy wymienionych tu utworów XBW. Literaturoznawca podkreśla kilka istotnych – dla podejmowanego w niniejszym artykule zagadnienia – kwestii, które warto przywołać, by zachować jasność i spistość wywodu. *Podróż z Warszawy do Biłgoraja* stanowi bardzo przewrotną grę z konwencją opisu podróży, co „odzwierciedla sposób percypowania rzeczywistości przez oświeceniowego pragmatyka, analitycznym okiem przyglądającego się szarej prowincjonalnej codzienności”⁶⁶. Różnorodność tematyczna, dygresyjność, połączenie prozy i poezji, proteuszowa natura podmiotu to czynniki stanowiące o heterogeniczności oraz wielopoziomowości tekstu. Wydaje się, że podobne mechanizmy można wskazać w utworze Załuskiego, choć – ze względu na podejmowaną przezeń problematykę – sprawa wydaje się znacznie bardziej skomplikowana.

Niektóre z przedstawionych przez Załuskiego „przypadków” zyskują dodatkowe znaczenie, jeśli dostrzeże się zawarty w nich motyw przemiany, użyty do opisanego interpretowanych humorystycznie zdarzeń, z których udało mu się ująć całość. Można postawić hipotezę, iż taki sposób narracji o własnych przeżyciach pozwala autorowi podkreślić niezmienną własność „Ja”. O ile bowiem z *Metamorfoz* Owidiusza dowiadujemy się, że przemiana stanowi immanentną zasadę bytu oraz świata w ogóle, o tyle Załuski ukazuje, typowe dla epok dawnych, przekonanie o stałości natury ludzkiej. Przyczyny owej stałości wywodzono m.in. z wiary w Boga, Stwórcę, który „będąc źródłem wszelkiego ruchu, sam pozostawał niewzruszony i niezmienny”⁶⁷.

W swoich „przygodach” biskup kijowski uwypukla niedokonanie się nieszczęść, co na poziomie wysłowności sygnalizuje tryb warunkowy: „byłbym”, „stałbym się”, „gdybym”, wzmocniony określeniami: „o włos”, „prawie”. Wskazywałam już, że konstrukcja „przypadków” opiera się na sekwencji części charakterystycznych się powtarzalnością literackich sposobów obrazowania. Tu należałoby jeszcze zwrócić uwagę na zakończenie każdej z nich swoistą pointą, która nie pozostawia wątpliwości co do tego, iż to dzięki Opatrzności bohaterowi udało się uniknąć negatywnych skutków opisywanych zdarzeń⁶⁸.

Ujęte w perspektywie indywidualnej doświadczenie zesłania pozwala zachować ocalający dystans. Co więcej, na płaszczyźnie ontologicznej (już chyba ogólnoludzkiej) dochodzi do usensownienia bytu poprzez zaprzeczenie chaosowi i przypad-

⁶⁶ R. Krzywy, *List – relacja podróżnicza – satyra menippejska. Kształt gatunkowy „Podróży z Warszawy do Biłgoraja” Ignacego Krasickiego*. W zb.: *Wokół reportażu podróżniczego*. Red. E. Malinowska, D. Rott, przy współpr. A. Budzyńskiej-Dacy. Katowice 2004, s. 66. Zob. też T. Kostkiewiczowa, *Ignacego Krasickiego „Wiersze z prozą”*. W: *Z oddali i z bliska. Studia o wieku oświecenia*. Warszawa 2010.

⁶⁷ J. Sokolski, *Bogini, pojęcie, demon. Fortuna w dziełach autorów staropolskich*. Wrocław 1996, s. 81.

⁶⁸ Manifestacyjne zawieranie się Opatrzności przez podmiot oraz tytułowe „przypadki” nasuwają skojarzenia z kategorią losu, przeznaczenia, fortuny. Sugerowane już związki twórców epok dawnych ze stoicyzmem i neostoicyzmem kolejny raz dają o sobie znać. W tym ujęciu fatum podlega Opatrzności, kierującej „zdarzeniami, które pozornie znajdują się w nieprzewidywalnych rękach losu, oraz zmiennej, przypadkowej fortunie” (Lasocińska, *op. cit.*, s. 97).

kowości istnienia. Nieustannemu przejawianiu się działania Bożej Opatrzności towarzyszy – osiągnięte dzięki komizmowi słownemu i sytuacyjnemu – przeświadczenie o nieistotności opisywanych wydarzeń dla „Ja”, którego *eidos* pozostaje nienaruszone.

Współcześnie obrońcą przypadku, postrzeganego jako warunek konieczny człowieczeństwa, jest Odo Marquard. Zdaniem niemieckiego filozofa, zanegowanie przypadkowości ludzkiego bytu prowadzi do absolutyzacji człowieka. Na przeszkodzie temu stoi wszakże fakt jego zakorzenienia się i funkcjonowania w rzeczywistości naznaczonej śmiertelnością. Stąd też należy albo pozbawić rzeczywistość istotności, albo uczynić ją tymczasową (np. chrześcijaństwo)⁶⁹. Podobne mechanizmy obronne, jak starałam się wykazać, dostrzec można w narracji Załuskiego. Takiemu podejściu bliższe jednak niż rozpoznania Marquarda byłoby pewnie stanowisko Leszka Kołakowskiego. U podstaw mitu leży, jego zdaniem, pragnienie nadania sensu jednostkowemu istnieniu, gdyż świadomość własnej przypadkowości „jest rozpaczliwa”⁷⁰.

Działania o charakterze kompensacyjnym na płaszczyźnie narracji uwidaczniają się w aluzjach do określonych tekstów kultury (częściowo już wskazanych). Za kolejne *exemplum* posłużyć może twórcze wykorzystanie fragmentu listu *Do Kościoła w Rzymie* św. Ignacego z Antiochii. To jedno z 7 posłań powstałych w trakcie podróży do Rzymu, dokąd biskup został przewieziony podczas prześladowań chrześcijan za cesarza Trajana. Jak zaznacza Wincenty Myszor, „listy te zostały napisane okazyjnie, gdy więzień udawał się pod strażą na śmierć. [...] są świadectwem życia i wiary, pobożności i żarliwości [...]”⁷¹. Załuski, sam nie zdobywając się na ton całkiem serio, sięga po teksty ufundowane na doświadczeniu zesłania i zniewolenia. Wplecenia cząstki listu św. Ignacego we własną narrację, mimo niejakej rezerwy wobec wzoru biskupa-pasterza, gotowego do złożenia ostatecznego dowodu wiary, z pewnością nie można uznać za kpinę z jednego z ojców Kościoła. Zabieg ten jednak wskazuje na kilka zjawisk, które trzeba omówić dokładniej. Przede wszystkim chodzi tu o określony sposób pisania łączący się z kulturą autorytetu oraz popularnością sentencji⁷².

Wielokrotnie eksponowałam ów rys charakterystyczny dla epok dawnych, niemniej jednak w tym konkretnym przypadku odwołanie do męczennika – postaci o tak zasadniczym znaczeniu dla chrześcijaństwa – kieruje naszą uwagę ku autokreacji dokonywanej przez Załuskiego. „Błahe”, co prawda, przygody, nie traktowane serio przez samego autora, nabierają innego wydźwięku, jeśli skupimy się na

⁶⁹ O. Marquard, *Apologia przypadkowości*. W: *Apologia przypadkowości. Studia filozoficzne*. Przeł. K. Krzemieniowa. Warszawa 1994, s. 119–142.

⁷⁰ L. Kołakowski, *Obecność mitu*. Wrocław 1994, s. 49. Sugerowane tu jedynie problemy związane z kategorią przypadku szczegółowo omówił R. Koschany (*Przypadek. Kategoria egzystencjalna i artystyczna w literaturze i filmie*. Wrocław 2006).

⁷¹ W. Myszor, *Wstęp. Kierunki rozwoju chrześcijaństwa w okresie poapostolskim*. W zb.: *Ojcowie apostołscy*. Przeł., przypisy A. Świderkówna. Wstęp, oprac. W. Myszor. Warszawa 1990, s. 8.

⁷² Występowanie sentencji u Załuskiego można by uznać tylko za naleciałość stylu, typową dla kogoś, kto dużo czytał, tłumaczył i wobec tego z ogromną swobodą oraz sprawnością wykorzystywał „cudze słowa”, realizując wzorzec erudyty.

przywoływanych tekstach. Biskup kijowski mimo, jak się zdaje, zaakcentowania własnej stałości (zarówno duchowej, jak i fizycznej, czego poświadczeniem byłoby uniknięcie najgorszych konsekwencji różnych wypadków) nieustannie oscyluje między postawą zdystansowaną a – bardzo starannie ukrytą – tonacją poważną, wyrastającą z doświadczenia zesłania.

Słowa: „Pszenicą jestem Bożą, a zmielony zwierzęcymi zębami, okaże się czystym chlebem Chrystusa”⁷³, skierowane przez św. Ignacego do współwyznawców przed jego męczeńską śmiercią, wyrażały gotowość poświęcenia własnego życia w imię wiary. Ich reminiscencja stanowi motyw przewodni „przypadku” II. Dla lektury warstwy autobiograficznej nawiązań niebagatelne znaczenie ma fakt, że biskup kijowski wykorzystał ponoć ów fragment listu *Do Kościoła w Rzymie* wcześniej, w mowie wygłoszonej na obradach sejmii poprzedzających jego porwanie, o czym sam skrupulatnie informuje czytelnika:

miewałem po kilkakroć różne mowy w te dni.
Ostatnią dniem, niż potkał areoszt mię surowy,
kończyłem Ignacego Męczennika słowy:
Jestem, rzekłem, pszenicą Chrystusową; Boże,
daj to! niech przy Chrystusa wierze życie łożę,
niechaj będę zmielony na mąkę zębami
zgrzytających tych na mnie, co dysydentami
ich u nas zowią. [...] ⁷⁴

Animalizacja, deprecjonująca przeciwników-innowierców, nasuwa skojarzenie z *Psalmem 34 (35)*, stanowiącym prośbę o obronę przed prześladowcami, na co wskazuje następujący fragment: „kusili mię, sztydzili ze mnie szyderstwem, zgrzytali na mnie zębami swymi”⁷⁵. Załuski wprowadził więc pośrednio uzasadnienie alegorycznej lektury psalmu – biskup antiocheński odnosił się bowiem do jednej z powszechnych form prześladowań pierwszych chrześcijan, czyli rzucania ich żywcem na pożarcie drapieżnikom. Można zatem uznać (co było już widać np. przy motywach heraldycznych), że znamioną cechą pisarstwa Załuskiego jest uruchamianie wielu kontekstów danego pojęcia czy sformułowania⁷⁶.

⁷³ Św. Ignacy, *Do Kościoła w Rzymie*. W zb.: *Ojcowie apostołscy*, s. 81.

⁷⁴ Załuski, *Przypadki niektóre w niewoli moskiewskiej 1767–1773*, s. 4. O zabranii głosu przez biskupa kijowskiego podczas obrad informuje *Diariusz sejmii ekstraordynaryjnego w Warszawie, dnia 5 października 1767 roku złożonego i zaczętego* (Wyd. A. Sozański. Lwów 1865, s. 48–49). Znajdziemy w nim również opisy wzięcia senatorów do niewoli (s. 62–69).

⁷⁵ *Psalm 34 (35)*, 16. W: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*. Przeł. J. Wujek. Oprac. S. Styś, W. Lohn. Kraków 1962, s. 537. Znaczenie psalmów dla poezji epok dawnych to zagadnienie przekraczające problematykę niniejszego szkicu. Warto jednak wskazać syntetyzujący je artykuł T. Kostkiewicza w *Inspiracje psalterzowe wyobraźni poetyckiej epok dawnych (rekonesans)* (w zb.: *Księga psalmów. Modlitwa, przekład, inspiracja*. Red. P. Mitzner. Warszawa 2007).

⁷⁶ Lewański (op. cit., s. 9), komentując (najprawdopodobniej pierwszy) dramat J. A. Załuskiego, poświęcony siostrze-zakonnicy, *Zaślubienie w cierniowym wieńcu*, pisze: „Myśl wiodąca utworu (w rozumieniu węzła dramatycznego) to barokowy koncept nawiązania werbalnego do konkretnego, fizycznie istniejącego przedmiotu (korony cierniowej). Owo nawiązanie staje się tak obszerną metaforą, że dramatopisarz może w niej pomieścić całą serię sytuacji i dialogi”. Wydaje się zatem, iż teksty biskupa kijowskiego często były organizowane wokół danego motywu, sformułowania czy metafory umieszczanych w różnych kontekstach.

Przytoczony fragment zasługuje też na omówienie, ponieważ stanowi czytelne *exemplum* przenikania się sfery prywatnej i publicznej. Jak powszechnie wiadomo, szlachecka podmiotowość konstituowała się na płaszczyźnie wspólnoty. Na ścisły związek ustroju politycznego i poczucia jednostkowości obywatela zwrócił uwagę m.in. Zdzisław Kowalewski. Sejmy i sejmiki, jako organa reprezentujące obywateli, stały się zinstytucjonalizowanym wyrazem wartości niezbędnych dla funkcjonowania republiki, takich jak: wolność, niezależność, równość, godność indywidualna, solidarność, braterstwo. Właśnie obrona tych imponderabiliów była celem politycznej aktywności braci szlacheckiej. Obok tendencji wyrastających z przekonania o organicznym charakterze społeczeństwa oraz dowartościowania sfery publicznej badacz podkreślił ogromną rolę tego, co przynależy do przestrzeni prywatnej. Za przykład służy tu idea nobilitacji społecznej za zasługi dla państwa. Wyrażał się w niej wzrost znaczenia jednostkowych kwalifikacji intelektualnych i moralnych, które, na przestrzeni wieków, przeszło w „przeświadczenie o najwyższej doniosłości godności własnej i wolności – swobody zachowań indywidualnych jako dziedzictwa Korony Królestwa”⁷⁷.

Załuski zatem, przywołując fragment własnego przemówienia w senacie, ukazuje się jako mąż stanu, reprezentant majestatu Rzeczypospolitej. Jego autorytet i słusność stanowiska zostają dodatkowo potwierdzone przez przynależność do duchowieństwa i święcenie biskupie; jako senator, dodatkowo namaszczony, miał nie tylko prawo, lecz także i obowiązek moralnego upomnienia obradujących. Pozostajemy jednak nadal w sferze publicznej (noszącej dodatkowo znamiona sakralności), którą z prywatną łączy dopiero próba opisanie niewoli. Podmiot-senator, a zarazem też „Ja” indywidualne, jednostkowe, doświadcza na swój własny, określony sposób, czemu daje wyraz w narracji.

Potraktowanie przestrzeni publicznej jako forum, na którym ludzie prywatni – w poczuciu odpowiedzialności za dobro wspólne – podejmowali działania mające służyć wspólnocie szlacheckiej, pozwala Kostkiewiczowej uwypuklić mediomiczny charakter literatury, łączącej publiczne i prywatne⁷⁸. Wyeksponowane tu zainteresowanie, jakim w XVIII wieku cieszyły się utwory o charakterze autobiograficznym, osadza tekst Załuskiego na tle przeobrażeń prowadzących do waloryzacji intymności, indywidualizmu i autentyczności⁷⁹. Warto pamiętać, że *Przypadki niektóre* wyrastają nie tyle – bądź nie wyłącznie – z „dowartościowania intymnych momentów i aspektów życia”⁸⁰ czy ze, wspomnianej za Kowalewskim, specyfiki ustroju Rzeczypospolitej. W toku przemian tożsamościowych należałoby wskazać na aktualność starszej tradycji humanizmu renesansowego z wpisanym weń przekonaniem, zawartym m.in. w dziełach Picca della Mirandoli, o wyjątkowości człowieka, który

⁷⁷ Z. Kowalewski, *Rzeczpospolita niedoceniona. Kultura naukowa i polityczna Polski przedrozbiorowej*. Warszawa 1982, s. 111.

⁷⁸ T. Kostkiewiczowa, *Publiczne, prywatne, intymne – o sposobach rozumienia i miejscu w XVIII wieku*. W zb.: *Publiczne, prywatne, intymne w kulturze XVIII wieku*. Red. ... Warszawa 2014, s. 12–25.

⁷⁹ Kategorie te, przypisywane romantyzmowi, mają jednak swoje źródło w oświeceniu. Zob. np. Ch. Taylor, *Etyka autentyczności*. Przeł. A. Pawelec. Kraków 2002.

⁸⁰ Kostkiewiczowa, *Publiczne, prywatne, intymne – o sposobach rozumienia i miejscu w XVIII wieku*, s. 22.

staje się sobą dzięki wolnej woli i możliwości dokonania wyboru własnego losu. Na gruncie polskim, w sferze politycznej, wzorzec humanistyczny przejawiał się chociażby w przywołanej tu koncepcji obywatela służącego ojczyźnie dzięki cnocie osiąganey w procesie autokreacji, co poświadcza fakt realizowania się życia jednostkowego we wspólnocie⁸¹.

W tekście Załuskiego uwidacznia się to np. poprzez wskazywane już motywy heraldyczne. Herb jest znakiem rodziny, rodu, znamionuje przynależność do danej wspólnoty stanowej, a jego popularność w epokach dawnych, jako nośnika określonych przekonań i ideologii, wiązała się głównie z tym, iż sens uzależniony był od okoliczności⁸². W analizowanym wcześniej *II Przypadku w drodze do Wilna* odnaleźć można *passus* wiodący ku herbowi adresata:

[...] gdyby mię przetrzymał był sen jeszcze chwilę,
byłbym splonął jak plewa, mimo starań tyle
usiłnych, Chrystusową abym był pszenicą;
dziwną-m przecie ocalon został tajemnicą.
I co herbem Baranek mym niewinny cały,
stałbym się był herbowym twoim Płomieńczykiem,
lwem z paszczy wydającym ogniste zapaly;⁸³

Gdy zestawimy przywołane tu fragmenty utworu Załuskiego, od razu jasno widzimy przesunięcie semantyczne w obrębie metafory pszenicy z listu *Do Kościoła w Rzymie*. Osadzona w kontekście sporu z innowiercami, metafora ta odsyłała do prymarnego znaczenia wpisanego w tekst św. Ignacego. Dzięki temu zabiegowi narrator-bohater *Przypadków niektórych*, wyrażający sprzeciw wobec zrównania praw katolików i dysydentów, został ukazany jako naśladowca biskupa pierwszych chrześcijan (co jest oczywistą hiperbolizacją jego roli oraz samej sytuacji zagrożenia). Obok tonacji serio, związanej z przywołaniem postaci męczennika, wymienić można żartobliwy opis pożaru w Wilnie, jednym z przystanków zesłańczej tułaczki autora omawianego tu utworu.

Cudowny ratunek („dziwną-m przecie ocalon został tajemnicą”) przed metamorfozą w herbowego Płomieńczyka potwierdza wcześniejszą konstatację dotyczącą założenia stałości własnego „Ja”, ufundowaną na poddaniu się wyrokom Opatrzności. Choć w tekście nie ma bezpośrednich sygnałów, to – ze względu na znaczenie tego zjawiska dla ówczesnej mentalności – możemy uznać, że typ myślenia zaprezentowany przez Załuskiego korzeniami tkwi w sarmackim mesjanizmie. Poczucie wyjątkowego powołania, przyjęta rola obrońcy wiary prawdziwej to ele-

⁸¹ Zob. A. Nowicka-Jeżowa: *Humanitas w literaturze polskiego renesansu*. W zb.: *Humanitas. Projekty antropologii humanistycznej*. Cz. 1: *Paradygmaty – tradycje – profile historyczne*. Red. nauk. ... Warszawa 2010; *Autobiograficzna elegia humanistyczna*. W zb.: *Autobiografizm – przemiany, formy, znaczenia*. Red. H. Gosk, A. Ziemięwicz. Warszawa 2001. Zagadnienie autobiografizmu w renesansie podjął też m.in. R. Krzywy (*Renesansowe poematy autobiograficzne (casus Klemensa Janicjusza i Marcina Strzykowskiego)*). W: *Poezja staropolska wobec genologii retorycznej. Wprowadzenie do problematyki*. Warszawa 2014).

⁸² Zob. S. Baczewski, *Ideologiczne funkcje herbu w XVII wieku. Przykład kazań pogrzebowych*. W: *Literatura i pamięć kultury. Studia ofiarowane Profesorowi Stefanowi Nieznanowskiemu w pięćdziesięciolecie pracy naukowej*. Red. S. Baczewski, D. Chemperek. Lublin 2004, s. 169–170.

⁸³ Załuski, *Przypadki niektóre w niewoli moskiewskiej 1767–1773*, s. 5.

menty widoczne w *Przypadkach niektórych*⁸⁴, a manifestowana postawa dystansu do samego siebie wcale nie zaprzecza tym twierdzeniom, zwłaszcza jeśli dostrzeżemy – na kilku płaszczyznach – sylleptyczny charakter podmiotu.

W aspekcie retorycznym *syllepsis* to chwyt oparty na wieloznaczności użytych wyrazów, przy czym „każde z przywołanych znaczeń odsyła do innego obszaru semantycznego w taki sposób, że jeden z członów domaga się przywołania znaczenia dosłownego, drugi zaś metaforycznego [...]”⁸⁵. Przypomnieć tu należy różne literackie zabiegi, jakim w *Przypadkach niektórych* poddano słowa św. Ignacego. Symboliczne ujęcie pszenicy Słowa Bożego, podsuwane przez ewangeliczne przypowieści, a także związane z teologiczną doktryną mistycznego ciała Chrystusa (oraz jego obecności w chlebie eucharystycznym), pozwala narratorowi-bohaterowi wpisać się w chrześcijański paradygmat historiozoficzny i zawartą weń nadzieję na zbawienie powszechne. Zarazem jednak występują w tekście sygnały zmuszające do lektury utworu jako reakcji na konkretne wydarzenia, czyli sprzeciw wobec zrównania praw katolików i innowierców oraz porwanie, uwięzienie i wywiezienie do Rosji biskupa kijowskiego. Słowa z listu *Do Kościoła w Rzymie* zostały przeniesione na inną płaszczyznę temporalną. Postawę Ojca Kościoła przywołano w charakterze autorytetu potwierdzającego słusność działania Załuskiego.

Zastosowanie metafory „pszenica Boża” w opisie wybuchu pożaru, które to wydarzenie stanowi główny temat „przypadku” II, sprawiło, że możemy zaobserwować zjawisko przesunięcia semantycznego. Humorystyczny aspekt został osiągnięty poprzez odniesienie do znaczenia literalnego słowa „pszenica” oraz do konotacji z uprawą roślin. Uniknięcie śmierci, oddane za pomocą porównania „byłbym spłonął jak plewa”, w którym wykorzystano prymarny kontekst wspomnianego już wyrazu „pszenica”, ukazuje podkreślany wielokrotnie w niniejszym artykule dystans Załuskiego wobec samego siebie i doświadczenia zesłania. Przy czym, jak sądzę, ów dystans jest osiągnięty dzięki działaniom prowadzonym na płaszczyźnie językowej oraz narracyjnej, poprzez ujęcie własnych przeżyć przy użyciu wyszczególnionych tu środków i zabiegów literackich.

O sylleptycznym charakterze *Przypadków niektórych* możemy też mówić, jeśli pod uwagę weźmiemy (wcale nie tak oczywistą i jednoznaczną, jak by się wydawało) konwencję bycia autora w tekście. W fundamentalnym dla tego problemu artykule *Tropy „ja”*. *Koncepcje podmiotowości w literaturze polskiej ostatniego stulecia* Ryszard Nycz wprowadził pojęcie „Ja” sylleptycznego:

„Ja” sylleptyczne [...] to „ja”, które musi być rozumiane na dwa odmienne sposoby równocześnie: a mianowicie jako prawdziwe i jako zmyślane, jako empiryczne i jako tekstowe, jako autentyczne i jako fikcyjno-powieściowe. Najbardziej znamiennym sygnałem odmienności tej grupy tekstów jest zapew-

⁸⁴ Zob. J. A. Załuskiego *VII Przypadek na przeprawie Wisły* (w: *Przypadki niektóre w niewoli moskiewskiej 1767–1773*, s. 20), opisujący powrót do Warszawy:

Gdy z niewoli powracam i już pod Warszawą
stanać przyszło na Pradze, wszystek lud obławą
biegł i wołał licznymi głosami ustawnie:
Vivat wiary obrońca! [...]

⁸⁵ E. Winiecka, *Sylleptyczność jako strategia pisarska i styl odbioru*. W: *Białoszewski sylleptyczny*. Poznań 2006, s. 8.

ne tożsamość nazwiska autora i protagonisty czy narratora utworu, powodująca w konsekwencji, rzecz można, śmiało wkroczenie autora do tekstu w roli bohatera odtąd nie całkiem już fikcyjnej historii⁸⁶.

Mimo że refleksje Nycza poczynione zostały na marginesie literatury XX wieku, to przywołanie ich w kontekście analizowanego tu utworu wydaje się zasadne, gdyż pozwala wyjść poza konstatację o jego wyłącznie żartobliwym zabarwieniu. Wspomniane już kategoria dystansu, „wielogłosowość” oraz ciekawe wyzyskanie wieloznaczności słów sprawiają, że relacja narrator–bohater–autor jest nieoczywista i, co sygnalizowałam, nie można sprowadzać jej do uproszczonej, radykalnej opozycji między fikcją a rzeczywistością.

Nycz pisze też o zmianie tożsamości podmiotowej z modelu wertykalnego na horyzontalny, interakcyjny, „w którym »ja« rzeczywiste i »ja« literackie wzajemnie na siebie oddziałują i wymieniają się własnościami”⁸⁷. Lektura zesłańczego tekstu biskupa kijowskiego dowodzi, że już w epokach przedromantycznych stabilność takich kategorii, jak autor, postać fikcyjna, rzeczywistość ulegała zawieszeniu. Omówione (niektóre tylko przeciw) nawiązania intertekstualne ujawniają przy okazji zwrotny charakter relacji między literaturą a rzeczywistością właśnie, znamionując samoświadomość autora – pisarza może i „drugorzędnego”, ale z pewnością interesującego. Gest autokreacyjny, jaki wykonuje Załuski, czyniąc własne doświadczenia tematem literackim, pozwala mu na ocalający dystans wobec sytuacji, w jakiej się znalazł, podającej w wątpliwość jego status, godność – słowem: jego byt. Paradygmat klasyczny, z którego wyrasta omawiane tu dzieło Załuskiego, programował twórcze nawiązywanie do autorytetów, nie zaś niewolnicze naśladowanie wzorców usankcjonowanych na przestrzeni wieków. Biskup kijowski w niedocenionym poetyckim świadectwie niewoli pokazał, w jaką stronę może się wychylać podmiot z gorsetu reguł i norm doktryny estetyczno-antropologicznej rzekomo ciasno krępującego twórczą inwencję.

Abstract

PATRYCJA BAKOWSKA Adam Mickiewicz University, Poznań

“I WOULD HAVE BURNT TO A CRISP.” DISTANCE AND AUTOCREATION IN JÓZEF ANDRZEJ ZAŁUSKI’S “PRZYPADKI NIEKTÓRE” (“SEVERAL CASES”)

The article attempts at an interpretation of Józef Andrzej Załuski’s *Przypadki niektóre [...] (Several Cases [...])*. The Kiev bishop, known primarily from his social and cultural activities, was in the year 1767 imprisoned and sent to Kaluga by order of Nicolas Repnin. The analysis of the piece, the composition of which was influenced by the experience of captivity, is scarcely present in the state of research, and allows to disclose various modes of the author’s self-presentation in old literature as well as sheds new light on Załuski’s literary creativity. Taking advantage of the tools offered by modern humanities and respecting the role of tradition and the specificity of Old-Polish epoch and Enlightenment, it offers an opportunity to reflect upon pre-romantic awareness of exile.

⁸⁶ R. Nycz, *Tropy „ja”. Koncepcje podmiotowości w literaturze polskiej ostatniego stulecia. Rozpoznanie wstępne*. „Teksty Drugie” 1994, nr 2, s. 22.

⁸⁷ *Ibidem*, s. 24.